№ 1. Dąbrowa Górnicza, 30-go Maja 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal, 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul Szosowa № 9.

Słowo wstępne.

Ziemie polskie jednem wielkiem bojowiskiem.

Najdzielniejsi synowie wielkich narodów Europy na skibach naszych niw, u stóp naszych drzew ojczystych, po bohaterskim trudzie na wiekuisty kładą się odpoczynek.

Setki tysięcy naszych własnych synów, na własnej ziemi, walczy o zwycięstwo; niestety — bolesna tragedya narodu w niewoli — w szeregach obu armii, które toczą ze sobą śmiertelne zapasy.

Dziesiątki tysięcy legionistów, kwiat narodu, po boku wojsk sprzymierzonych, podjęło godnie spuściznę: Batorych, Żółkiewskich, Leszczyńskich, Barszczan, Kościuszków, Dąbrowskich, Belwederczyków, Traugutów.

W ich zastępach sakramentalna tradycya narodu, **sztandar niewygasłej idei niepodległościowej!**

Hekatomba ofiary tych nowych powstańców **kuje fundamenty wolnej Polski**, krwią pieczętuje sojusz z wojskami sprzymierzonemi, które, walcząc o sprawę swoją, walczą także o naszą.

Wśród grzmotu armat, w chrzęście karabinów maszynowych, w trzasku walących się chat i dworów, w pożarze miast polskich — wielki akt dziejowy dąży do spełnienia!

Pozostali w domu starce i dzieci, przytulone do zniszczonych ognisk domowych bezbronne niewiasty — z szeptem modlitwy na wybladłych ustach — patrzą szerokiemi oczyma na rodzący się w krwi nowy świat, świat nadziei!

Bo oto coraz widoczniej się stawa, że pękają dławiące kajdany, któremi samowładztwo białego cara obezwładniło naród wielki i szlachetny, co był przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacyi.

Syberyjskie pułki leżą pokotem, gwardya petersburska w niedobitkach, dzikie kozactwo na smyczy u własnego konia.

Lancet, wyostrzony na rzeź Europy, coraz bliższy carskiego samodzierżawia, carskich niewolników...

Walka ciężka jeszcze, bezlitosna i niekrótka, ale przebieg jej zapowiada wiosnę, która już, już nadchodzi.

Więc w górę serca! Narodzie polski!

Gorzka twoja dola, jak niczyja na świecie!

Głód i niedostatek — to twoi goście codzienni.

Dzieci twoje w wielkiej liczbie na tułactwie wśród obcych.

Jeszcze gorsza niepewność twoja o losy tych, co z bronią nabitą stoją u wylotu paszcz armatnich i luf karabinowych.

Nadewszystko zaś ten żrący niepokój, ta ściskająca mózg i serce aż do obezwładu obawa o przyszłą dolę matki Ojczyzny, Matki naszych matek!

A przecież w górę serca!

Ileż to razy, bracie rodaku, wyobraźnia twoja, snująca już najświetniejsze obrazy, doznawała zawodu! Ileż razy ogarniała cię obojętność, aby przejść po chwili w rozpacz, a znów po pewnym czasie zamienić się w niezłomną pewność szczęśliwej przyszłości!

Ileż razy dziać się jeszcze tak będzie przez najbliższe tygodnie i miesiące...

Ale inaczej być nie może. Taka bowiem natura człowieka, że uczuciem musi oddziaływać bezpośrednio na każdy nowy moment rodzących się wydarzeń.

W tak ciężkim ucisku duszy, w takich pokuszeniach rozpaczy i rezygnacyi — czuwać musisz nad sobą i nie zdawać się nigdy na kolej wypadków.

Na los trzeba samemu pracować!

Jak człowiek, tak i naród tyle ma praw, na ile sobie zasłuży, tyle ma wolności, ile jej sobie zdobędzie!

Więc nie trać nigdy woli mocnej i niezachwianej pewności, bracie rodaku!

Powinieneś, musisz wierzyć, że przyszłość będzie dobra!

Gdy zaś wiara bez uczynków martwa, pracuj wedle sił, nieprzestannie, pobudzaj innych, **aby z wiary rodziły się czyny wielkie, ofiarne, godne szlachetnego pokolenia, współtwórcze w świętem dziele wyzwolenia narodu!**

Pocieszać cię w niedostatku, bracie rodaku, umacniać w chwilach rezygnacyi, pouczać o potrzebie i konieczności ofiary, być przyjacielem, doradcą w każdej niepewności — oto chęć nasza, z którą w tem piśmie do ciebie przychodzimy.

Patrz, ile woli prawosławna Moskwa wytężyła ku zagładzie nieszczęśliwej Polski! Ile ziemi polskiej spustoszyła! Ilu starców zniewazonych, ile kobiet i dziewcząt nieletnich pohańbionych przez rozwydrzone kozactwo! Ile pomników kultury polskiej zrujnowanych lub rozkradzionych!

Obrońcą słowiańskości się mieni, a własnie najoświeceńszy, najbardziej zasłużony naród słowiański na nowe wydała zniszczenie! Gdzie wchodzi na ziemię polską, język polski usuwa, wprowadza rosyjski, podkopuje unię z katolicyzmem, podburza demagogicznie chłopa przeciw dworowi, proklamuje prowokacyjnie jedność samowładnej Rosyi w rdzennie polskim grodzie kresowym, we Lwowie. Usta Moskwy pełne strasznego kłamstwa na naszą zgubę. Usta małodusznych w naszym narodzie — to całowanie drapieżnej łapy, która coraz silniej naciska obrożę!

Chcemy to wszystko poddać twojej rozwadze, bracie rodaku, abyś równie silnie natężył swoją wolę na zniszczenie słabości i niepewności we własnem wnętrzu, na stłumienie trujących podszeptów i małostkowej zawiści towarzyskiej i partyjnej, **na przygotowanie coraz liczniejszych szeregów do czynnej walki o niepodległość narodu, o wyrzucenie z Polski inwazyi rosyjskiej!**

Pragniemy, abyś był silnym, abyś łączył się i organizował do walki we wszystkich stanach i zawodach, abyś wierzył w dobrą przyszłość i wolność Polski, która w oczach twoich dojrzewa.

Niezłomna wiara i ofiarny czyn samopoświęcenia — oto droga, po której pragniemy cię prowadzić!

Redakcya.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nad wszystkimi wypadkami politycznymi dni ostatnich góruje dotychczas zdrada, dokonana przez **Włochy** względem swych dawnych sojuszników. Jakie były rzeczywiste przyczyny zerwania umowy, która przez 33 lata dawała Włochom opiekę, — o tem dowiedzą się zapewne dopiero po wojnie ci z pomiędzy nas, którzy ją przeżyją. Ale już dziś zaczynamy wykrywać, jak się właściwie odbyła tragifarsa, która miała na celu rozbudzenie entuzyazmu wojennego.

Już d. 4 maja minister włoski Salandra oznajmił Austryi i Niemcom, iż Włochy wycofują się z trójprzymierza. Potem, 13 maja, tenże Salandra podaje się do dymisyi, by z czasem wypłynąć znowu na powierzchnię i ostatecznie rozpocząć wojnę. Co te zmiany miały oznaczać? Czy było to wahanie się rządu włoskiego, który dopiero pod naciskiem „woli ludu" ustąpił i spełnił życzenie mas, domagających się walki z „wrogiem odwiecznym"? — Tak to wyglądało, choć było dość nieprawdopodobne, gdyż polityka włoska odznacza się ogromną trzeźwością, wyrachowaniem i niepoddawaniem się „sercowym" porywom. W rzeczywistości rzecz miała się zupełnie inaczej.

Wojna z Austryą zdecydowana była oddawna. Szło tylko o wybranie odpowiedniej chwili. Gdy się rozpoczęły zwycięstwa nad Rosyą w dolinie Dunajca, wtedy zaczęto się obawiać, by się nastrój we Włoszech nie zmienił. Chcąc mieć gwarancyę, trójporozumienie wymogło na Włoszech, iż one oznajmiły swoje wystąpienie z trójprzymierza. A gdy to zostało zrobione, wtedy dopiero użyto następującego, dość niełdnego sposobu: aby mieć „entuzyazm mas" i „wolę ludu", do króla powołany został Giolitti, zwolennik trójprzymierza; Salandra zgłosił dymisyę; jednocześnie zaś za pomocą całego aparatu prasy szowinistycznej wywołano w ludzie przeświadczenie, iż Giolitti został przekupiony i że on zdradził interesy narodowe. Zdaje się, iż przeszłość Giolittiego ułatwiła rozszerzenie się tego rodzaju podejrzenia. Lud wpadł w rozpacz i wtedy to nastąpiły owe burzliwe, 3 dni trwające demonstracye. Po trzech dniach król „ustąpił" i Salandra w tryumfie wrócił, jako zbawca narodu.

Rewelacye powyższe czerpiemy z socyalistycznej prasy włoskiej, która za swój opór przeciwko wojnie została skneblowana. Dotychczasowy przebieg wojny pozwala przypuszczać, że dynastya sabaudzka drogo może kiedyś zapłacić za jej wywołanie.

W **Anglii** dokonane nareszcie zostało przekształcenie ministeryum, wywołane dwiema przyczynami: niezadowoleniem z małej ilości laurów, które zebrała dotąd armia angielska i chęcią posiadania ministeryum, które by odpowiało wszystkim opiniom politycznym państwa. Chociaż bowiem Anglicy mają chwalebny zwyczaj łączenia się w razie wojny około rządu, niezależnie od tego, z jakiej partyi politycznej on wypadł, ale tym razem zbyt wielkie interesy były w grze, by wystarczyła zwykła dyscyplina polityczna. Postanowiono powołać wszystkie partye do rządu, by wszystkich bardziej zainteresować. W myśl tego prezes gabinetu, Asquith powołał pewną ilość polityków konserwatywnych oraz partyę pracy (robotników i socyalistów). Wszyscy

przyjęli, z wyjątkiem Redmonda, wodza Irlandczyków.

Użycie takich sztucznych środków wskazuje, że opinia publiczna potrzebuje w Anglii ostrych podniet. Czy i one poskutkują — przyszłość pokaże.

Turcya, prowadząca walkę na 4-ch frontach (Suez, Kaukaz, Dardenele i Mezopotamia) usiłuje od dłuższego czasu pociągnąć za sobą sąsiednie państwo mahometańskie, mające pierwszorzędny interes w tem, by rozgromić czychających na jego życie rabusiów. Ale sąsiad ten—Persya—znajduje się w takim stanie rozkładu, że nie może wydobyć z siebie sił moralnych i materyalnych, potrzebnych do walki. Turcy jednak na samym początku wojny zajęli prowincyę perską, która najwięcej ucierpiała od najazdu rosyjskiego—Azerbeidżan z wielkiem stolecznem miastem Tebrys. W połowie stycznia Moskale wyparli ich stamtąd przy pomocy Ormian, których Turcy nie potrafili na swoją stronę przeciągnąć. Ale Turcy dalej pracowali przez swych emisaryuszy nad tem, by pobudzić Perzów do walki. W końcu kwietnia udało im się wywołać w Teherenie poważne rozruchy, a jednocześnie ich wojska przekroczyły ponownie granicę perską. Niestety, porażka jednej z armii pod miastem Dilmen, wstrzymała marsz na Tebrys. Druga kolumna zajęła jednak południowe miasto Kermanszach i posuwa się naprzód. Wskutek tego rusofilskie ministeryum Ein ed Daule jest zachwiane.

Japonia dnia 25 maja podpisała ostatecznie umowę z Chinami, która zapewnia jej olbrzymie przywileje w tem państwie. Jednocześnie można uważać wojnę, którą ona toczyła z Niemcami, za wygasłą faktycznie. Odtąd Japonia pochłonięta będzie organizacyą Chin, które kiedyś staną się poważnym przeciwnikiem Rosyi, Anglii i Francyi. Już teraz Japonia wyraźnie daje do zrozumienia, że uważa swą misyę za dokonaną, np. niedawno odrzuciła ona żądanie mocarstw trójporozumienia, by uznała się za będącą w stanie wojny z Turcyą.

W **Portugalii** dokonana została jeszcze jedna rewolucya, która polegała na tem, że obalony został dawny rząd, skłaniający się widoczniej na stronę konserwatystów i monarchistów. Wywołało to u demokratów obawę jakiegoś zamachu stanu, który wróciłby dawne stosunki, to też powołali oni nowe ministeryum, którego duszą jest Chagas. Demokratom pomagało wojsko, opór zwolenników dawnego rządu trzeba było dławić siłą, a przytem zraniony został sam minister Chagas. Obecnie panuje spokój. O tem, by Portugalia czynnie wtrąciła się do wojny światowej, jak tego gorąco pragnie Anglia, obecnie mowy być nie może.

Zjazd powiatowych Komitetów Narodowych.

Naczelny Komitet Narodowy rozesłał do powiatowych Komitetów Narodowych w Galicyi następującą odezwę:

Naczelny Komitet Narodowy zwołuje niniejszem zjazd przedstawicieli powiatowych Komitetów Narodowych na dzień 13 czerwca r. b. w Krakowie. Celem zjazdu — rozpatrzenie dotychczasowego przebiegu i stanu prac powiatowych Komitetów Narodowych, poinformowanie delegatów o działalności N. K. N., omówienie metod pracy i wytknięcie dróg na przyszłość ku uzyskaniu wspólnego, wielkiego celu.

N. K. N., świadom ważności tych narad i wysłuchania opinii narodowych czynników, które dały tyle dowodów swego ofiarnego patryotyzmu, przywiązuje do zebrania niezwykłą wagę. Toteż odnosi się z gorącym apelem do powiatowych Komitetów Narodowych, by licznie i solidarnie obesłały ten zjazd, który się stanie niezawodnie faktem wyjątkowego znaczenia w dzisiejszej chwili dziejowej.

Z upragnieniem oczekuje N. K. N. przybycia przedstawicieli Komitetów Narodowych uwolnionych od najazdu powiatów.

Niech dzień tego zjazdu stanie się chwilą pamiętną w dziejach budowy przyszłości naszego Narodu!

Prezes N. K. N.
Władysław Leopold Jaworski.
Przewodniczący Dep. org. N. K. N.
Dr. Zygmunt Marek.

* *
*

Porządek dzienny Zjazdu powiatowych Komitetów Narodowych ustalono, jak następuje:

1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydyum zjazdu. 3) Przemówienie Prezesa N. K. N. Jaworskiego. 4) Sprawozdanie Departamentu organizacyjnego. a) generalne sprawozdanie z działalności wszystkich pow. Komit. Narod. b) sprawozdanie Delegacyi N. K. N. w Królestwie, c) sprawozdanie Komitetu opieki nad byłymi Legionistami oraz nad wdowami i sierotami po Legionistach d) sprawozdanie „Ligi Kobiet", e) program przyszłej działalności. 5) Sprawozdanie Departamentu wojskowego ze szczególnem uwzględnieniem historyi walk Legionów. 6) Sprawozdanie Departamentu Skarbowego. 7) Dyskusya i wolne wnioski.

*

Sprawozdawcy z działalności powiatowych Komitetów Narodowych przy układaniu sprawozdania mają trzymać się następującego toku rzeczy:

1) Skład członków Komitetu powiatowego z podaniem imienia i nazwiska i zawodu. 2) Wynik pracy werbunkowej (ilość dostarczonego żołnierza do Legionów). 3) Cyfra ofiar pieniężnych, złożonych przez powiat (rejon działania danego P. K. N.) tudzież ofiar w naturze i kosztownościach. 4) Zestawienie wyników pracy humanitarnej (sprawy superarbitrowanych legionistów, schroniska, gospody i t. p.). 5) Ilość kolportowanych wydawnictw drukiem („Wiadomości Polskie", „Polen", broszury inne). 6) Wysokość kwoty, uzyskanej z rozsprzedaży wydawnictw N. K. N. (albumy, książki, widokówki i t. p.); 7) Stan kasy P. K. N z dniem pisania sprawozdania. 8) Data ostatniego posiedzenia P. K. N. 9) Skład członków prezydyum „Ligi Kobiet". 10) Imię i nazwisko, zawód delegatów, desygnowanych na zjazd.

Chwila dziejowa.

Cierpienie wchodzi w dom każdy, we wszystkich sercach ból zamieszkuje. Dusze struchlałe trwożnie gną się pod ciężarem Wojny, która losy nasze niesie w swem łonie. Niemiłosierna jest wojna, jak żywioł, pracy tam, dokąd pędzi go wola jego własna, nikomu nieznana.

Czy dla tego mamy być jak owi niewolnicy miażdżeni kołami rydwanu władcy?

Czy mamy trwać biernie, jak widzowie, których zabija kula zabłąkana?

Czy nie zerwał się w imię sprawy — Legion?

Oni giną i trwają i walczą i krwawią się dla ciebie—narodzie!

Narodzie! Narodzie!

Rozbili twe okowy rycerze, czemu nie chwytasz za broń przeciwko ciemięzcy?

Krótko bije i szybko przemija godzina! Abyś zaś, jako bywało, nie ocknął się — za późno...!

Młódź okrzykiem „naprzód" wzywa cię z okopów i z gór — to serce ziemi polskiej, przepełnione wiarą w dobry kierunek ścieżki, na którą wstąpiło. Tajemnicą jest treść dziejów, przeto młodzieniec czynem ofiarnym ją odgaduje.

Ognisty młodzieniec drogę pokazał ci, narodzie! Wznóż serce swoje, uwierz i pójdź za nim. Stań żywą piersią wobec wroga a opuści cię lęk i bierny smutek niewolnika, który w siebie nie wierzy.

Albowiem wiara w siebie stanowi siłę i jest sprężyną działania.

Powitanie legionistów w Królestwie.

Grono Polek z Radomska ogłosiło na powitanie II i III pułku Legionów następującą odezwę:

Cześć Wam, Żołnierze Polski!
Witamy Was, Obrońcy Ojczyzny,
okrytych sławą!
Witamy Was sercem gorącem,
jako ludzi, którzy przelewali
i idą przelewać krew swoją za
Sprawę Świętą!

Dla Polski i dla Was pragniemy, by każdy z Polaków uczcił Was.

Nie mamy kwiatów, ni złota nie mamy, składamy więc wiązankę słów gorących, w których odnajdziecie to, czem drgać powinny serca wszystkich Polaków: odnajdziecie w nich równą Waszej chęć poświęcenia życia dla Polski.

Cześć Mężom i Młodzieży Polskiej, co wszystkie skarby swego ducha i dań krwi składają Ojczyźnie, by ją z pęt wyzwolić. My Polki dla Niej wzniesiemy ołtarze w sercach naszych.

Wy ziemi naszej krew oddajecie, my potęgą naszej miłości modlimy się o wolność dla niej.

Idźcie i zwyciężajcie, a my pracować będziemy, aby posiew krwi Waszej obfity wydał plon w Polsce Wolnej i Niepodległej.

Polki z Radomska
bohaterskim Żołnierzom Polski
II i III pułku.

kwiecień 1915 r.

Do Polek.

(W odpowiedzi na powitanie żołnierzy II i III pułku Legionów przez Polki z Radomska ogłoszone).

Witacie nas oto idących we sławie
gorącym serc waszych przedsłowiem,
ziszczają się tęsknot sny złote na jawie,
żołnierskiem więc słowem odpowiem!

Szlakiem bojowym Legionów.

W lasach Niebyłowa.

Nie trwał długo wypoczynek, wyznaczony grupie pułk. Hallera. Dn. 23 lutego przybyli do Kołomyi, a już 27 nakazano nagle powrót na front bojowy.

W trzy godziny już po alarmie wyruszyli pociągiem do Delatyna, a stąd pieszo, dobrze sobie znanym szlakiem, bo drogą, pod dwór Mołotkowa wiodącą, gdzie krótko, na żołnierski posiłek, zdołali ich zatrzymać gościnni p. Matkowscy, po całodziennym marszu, przybyli do Sołotwiny, a stąd o świcie ruszyli do Majdanu. Mimo uciążliwego marszu, po drogach, rozmokłych od odwilży, już o godz. 8-ej rano stanęli w tej wsi. Krótko trwał tutaj postój. O godz. 10-ej trąbka bojowa wezwała żołnierzy do dalszego pochodu.

Nastąpił marsz przez lasy Niebyłowskie, tak pamiętny dla naszych Legionistów.

Lasy Niebyłowskie, ciągnące się kilkanaście kilometrów, wzdłuż i wszerz zasypane śniegami, niemalą tworzyły przeszkodę. W zaspach śnieżnych tonęły oddziały, posuwając się z mozołem naprzód. Na przebycie drogi kilku kilometrów liniami leśnemi potrzeba było kilku godzin.

Dzień więc cały i noc zeszły na uciążliwych trudach. W milczeniu, wśród głębokich ciemności, przez zbitą gęstwę drzew i zaspy śnieżne, przedzierały się szeregi. Złowrogą ciszę nocną przerywały raz po raz częsty trzask ognia ekrazytowego i od czasu do czasu dolatujące okrzyki: hurra, które wskazywały kierunek walki. Nad ranem nasi, wszedłszy w nową połać lasu, na wprost Słobody Niebyłowskiej, dostali się na łąki leśne, gdzie nieustanny syk i świst kul karabinowych świadczył o bliskości naszych i nieprzyjacielskich oddziałów. Patrole wysłane nie wróciły. Odgłosy silne i z lewej i z prawej strony: hurra, coraz silniejszy ogień karabinowy, trzask pękających kul ekrazytowych, niewiadomo skąd padających, sprawiły, że sytuacya naszych była przykrą nie do opisania. W myśl rozkazu miał oddział pułk. Hallera zamknąć w tem miejscu przejście nieprzyjacielowi, któryby przedarł się przez naszą linię i niepokoić począł na tyłach. Lecz gdzie znaleść tego nieprzyjaciela wśród zbitej gęstwy drzew, utrudniającej orjentacyę? Ani dywizyoner ani brygadyer nie są w możności nic pewnego powiedzieć, a w dyspozycyach zaznaczają tylko ogólnie, że wdarł się w lasy Niebyłowskie. Szukano zatem dalej łączności z innymi oddziałami piechoty. Aż tu z kierunku na prawo wskos pojawiają się żołnierze z rozbitego pułku kozackiego z oficerem na czele. W tejże zaś samej chwili przed pozycyą II i IV kompanji naszej ukazują się, jakby z ziemi wyrośli, w najbliższej odległości Moskale — i natychmiast padłszy na ziemię, otwierają ogień przeraźliwy. Przez krótki, ale przykry moment oficerowie nasi odczuli całą grozę położenia. Szybko jednak dzięki przytomności umysłu i energii zapanowali nad sytuacyą. Na niespodziane uderzenie ze strony Moskali odpowiedzieli silnym kontratakiem. Podczas gdy IV kompanja z podpor. Godziejewskim raziła celnym ogniem, por. Łysek, który, niedawno w bitwie pod Maksymcem ranny, dziś już stał na czele swej kompanji, poprowadził swych Ślązaków do szturmu, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu. Otóż i „dziura zatkana", jak się wyraził jeden z oficerów.

Nieprzyjaciel nie mógł się przedrzeć przez nasze prawe skrzydło i VI dywizya utrzymała się na pozycyach przez cały dzień. Pomimo to nadszedł pisemny rozkaz odwrotu, motywowany przerwaniem lewego skrzydła sąsiedniej dywizyi, która musiała się cofnąć. Dwa bataliony 3 pułku dostały rozkaz krycia odwrotu w kierunku Majdanu. Po 2-dniowym forsownym marszu, po nocnem tułaniu się po lesie Niebyłowskim, nużącem wskutek zasp śniegowych, mrozu i zbitej gęstwy drzew, wreszcie po całodziennej walce, nastąpił nocny marsz poza linię Sołotwiny. Wśród śnieżnej zawiei, którą silny wiatr miotał, mrożąc twarz znużonego żołnierza, trwał marsz do 3-ej z rana, co spowodowało najzupełniejsze wyczerpanie legionistów.

Już do bitwy w lasach Niebyłowskich stanąć mogła zaledwie jedna czwarta część grupy pułku Hallera, po stukilkudziesięciu ludzi z I b. kap. Minkiewicza i III b. por. Zająca i kilkudziesięciu ledwie żołnierzy z IV b. majora Roji, nad którego żelazną wytrwałością wzięło górę zupełne wyczerpanie—przyczem dotkliwy upadek z konia w bitwie pod Sołotwiną dawał mu się ciągle we znaki — zmuszając go do chwilowego wypoczynku. Cały czas przy swych żołnierzach był obecny pułk. Haller, ponosząc wraz z nimi wszystkie trudy nużącego marszu i mroźnej zawiei. Wśród przedzierania się przez las z nieodstępnym swym towarzyszem, kap. Minkiewiczem, szedł pieszo przed pierwszym szeregiem, upadających wprost ze znużenia żołnierzy umiał podnieść na duchu i cudownym swym wpływem utrzymać w ciągłej czujności i sprawności bojowej. Dopiero w czasie odwrotu do Majdanu komendę złożył w ręce kap. Minkiewicza, sam zaś na kilkudniowy wypoczynek pospieszył do gościnnego dworu w Mołotkowie. Serdeczna atmosfera dworu, staropolska gościnność, czuła opieka gospodarzy podziałały pokrzepiająco na siły znużonego pułkownika i wzmocniły go na dalszą pracę. Dobroczynny wpływ dworu mołotkowskiego, serca ich gospodarstwa, przechowany został ku wiecznej pamięci w najcenniejszym skarbcu, w przepięknej, prostej piosence podpor. Bog. Szuli, pieśniarza 3 pułku, śpiewającej:

„Jak tam nie szczędzono, trza wspomnieć o tem,
przyjęcia, dachu, ni chleba.
Tego nie można zapłacić złotem
piosenką zapłacić trzeba.

Na Mołotkowa hej polu długiem
wysokie zboże powschodzi,
bo jest zorane granatów pługiem,
a żyzne krwią polskiej młodzi."

Historya dworu w Mołotkowie, jego gościnności, wraz z dziejami krwawej bitwy z d. 20 października i wszystkich kolei 3 pułku przeszła do skarbca drogich Legionów pamiątek.

Tymczasem oddział legionowy, z dnia na dzień topniejący wskutek coraz to nowych wypadków choroby, cofnięto do Kryczki, do rezerwy. — Tutaj żołnierzy poddano ścisłym oględzinom lekarskim, które stwierdziły, że 70% żołnierzy jest chorych, tak, że potrzebną im natychmiastowa, systematyczna kuracya, reszta zaś, zupełnie wyczerpana, chwilowo jest niezdolną do dalszych trudów.

Zarządzono odpoczynek. Całą grupę pułk. Hallera cofnięto do Kołomyi, gdzie przebyła do d. 10 marca, rozpoczynając poraz drugi odpoczynek w tem samem mieście.

Bol. P.

Dodatek do № 1-go
„Gazety Polskiej".

Depesze Biura Korespondencyjnego.

Biuletyn wojenny austryacki z 29 b. m.

W GALICYI.

Na wschód od Radymna i nad Lubaczówką ponawiali Rosyanie także wczoraj i dzisiaj w nocy gwałtowne ataki na kilku miejscach, które wszystkie z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela zostały odparte. **Na wschodnim brzegu Sanu kroczą wojska sprzymierzone naprzód**, ciągle odrzucając nieprzyjaciela wśród najgwałtowniejszego ognia armatniego i karabinowego. Ataki nasze, wśród ciągłych walk **nad górnym Dniestrem, w okolicy Drohobycza i Stryja** dotarły do najbliższych odległości. Ataki rosyjskie wszystkie bez wyjątku z wielkiemi stratami nieprzyjaciół odrzucone. Zresztą położenie niezmienione.

Wojna z Włochami.

Wojska włoskie podeszły pod miejscowość graniczną Ala i Primavera (?). Zresztą nad granicą tyrolską i karyncką nic się nie zdarzyło. **Na Pobrzeżu** zaczęły się mniejsze potyczki. Przy Karfreit batalion włoski został zniszczony. Na północ od Gorycyi odparto pięć ataków nieprzyjacielskich.

Wczoraj w nocy przedsięwzięło kilku lotników marynarki nową czynność przeciw Wenecyi, mimo gwałtownego ognia dział i karabinów rzucili wielką liczbę bomb, głównie na arsenał, które wywołały kilka rozszerzonych pożarów i eksplozyę w forcie Nicolo.

Dzisiaj w nocy wielki obcy parowiec u wjazdu do portu w Tryeście uderzył o minę i zatonął.

Biuletyn wojenny niemiecki z 29 b. m.

Teren zachodni.

Francuzi, których odrzuciliśmy pod Angres, zaczęli wczoraj w zawartych silnych masach kontratak wzdłuż gościńca Bethunc-Souchez, zostali jednak wsród najdotkliwszych strat na całym froncie odparci. W nocy wycofaliśmy małą załogę ze strony wschodniej od Ablain na linię najbliższą, gdyż pozostawanie jej na wysuniętem stanowisku mogło spowodować niepożyteczny rozlew krwi. Na południe od Souchez usiłowany wczoraj wieczorem atak francuzki w ogniu naszym w zarodku stłumiony. Na połudn. zachód od Souchez leżący zamek Lecarieleur, wspomniany przez Francuzów jako przez nich zdobyty, w trwałem naszem posiadaniu. Na połud. wschód od Neuville odrzuciliśmy z łatwością nieprzyjacielskie ataki.

W lesie Kapłańskim na półn. zachód od Pont á Mousson usiłowali Francuzi większy atak przygotować. Nasz ogień wstrzymał nieprzyjaciela. Poszczególne nocne wypady nieprzyjacielskie krwawo odparte.

Nasi lotnicy obrzucili bombami umocnione miejscowości Gravennes i Dunkierkę, a także miejsce etapowe St. Omer. Na lotnisku nieprzyjacielskiem na półn. wschód od Vismes kilka celnych uderzeń.

Teren wschodni.

Nad górną Dubissą Rosyanie uczynili atak na połud. wschód od miejscowości Kurtowiany i Kielmy. Nad dolną Dubissą nieprzyjaciel na kilku miejscach wyparty za rzekę. W pościgu chwyciliśmy 380 jeńców.

Teren południowo-wschodni.

Wojska nasze podsunęły się jeszcze bliżej ku północnemu frontowi Przemyśla. Na froncie między Wisznią i Lubaczówką, na wschód od Radymna i Jarosławia, Rosyanie uczynili kilka częściowych rozpaczliwych ataków. Wszędzie z ciężkiemi stratami odparci. **179 pułk piechoty rosyjskiej zniesiony.** Na zachód i południe od Sieniawy nie próbował nieprzyjaciel nowych ataków.

Teren turecki.

Niemiecka łódź podwodna storpedowała przed Dardanelami angielski pancernik typu Agamemnon. Ciężko uszkodzony statek Anglicy wywlekli.

Dodatek nadzwyczajny
„Gazety Polskiej"
z dnia 31 maja.

Depesze Biura Korespondencyjnego.

Biuletyn wojenny austryacki z 29 b. m.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają:

Wojna z Rosyą.

Nad dolną Lubaczówką został w nocy odparty silny rosyjski atak, który doprowadził do walki na bagnety. Zakusy Rosyan przejścia przez San pod Sieniawą i w okolicy rozbiły się już w samym zaczątku.

Na wschód od Sanu położenie niezmienione. **Nasza ciężka artylerya utrzymuje linię kolejową Przemyśl-Gródek koło Medyki pod ogniem działowym.**

Wojska szóstego korpusu zdobyły dnia 27 maja znowu ośm rosyjskich dział.

Linia, osaczająca Przemyśl, została przez sprzymierzone wojska na północ i na południe od twierdzy naprzód posunięta.

Nad Dniestrem i na południu tegoż walki trwają w dalszym ciągu.

Na linii Prutu i w Polsce nie zdarzyło się nic ważnego.

Wojna z Włochami.

W Tyrolu podejmują Włosi znowu ogień działowy przeciw naszym fortom. Na wyżynie Folgaria Lavarone wkroczyły nieprzyjacielskie oddziały do miejscowości Cortina, jednak forpoczty ich umknęły po pierwszym strzale działowym.

Na granicy Karynckiej nie zdarzyło się nic ważnego. Na Pobrzeżu atak nieprzyjaciela na wzgórza na północ od Gorycyi nie posunął się dalej.

Próby przejścia Isoncy pod Monfalcone zostały bez trudu odparte przez nasze patrole.

Bohaterska dywizya.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelny wódz armii arcyksiężę Fryderyk w rozkasie do armii z dnia 29 maja podnosi, iż w zwycięskiej ofenzywie majowej wojsk sprzymierzonych 106 dywizya piechoty pospolitego ruszenia wzięła szczególniej wydatny udział przez swój wspaniały marsz i bitność wojenną oraz złożyła dowód, że wojska tej nowo sformowanej dywizyi, które już odznaczyły się znakomicie w obronie, umieją także nadzwyczajnie atakować.

Arcyksiąże całej dywizyi, w szczególności pułkom piechoty pospolitego ruszenia z Chebu № 6, **z Cieszyna № 31 i Nowego Sącza № 32** za ich zasługujące na wystawienie jako przykład bohaterskie zachowanie się, za wybitnie dobry duch, za zdolność działania wyraża dzięki i uznanie i wspomina, iż zaniesie do monarchy prośbę, ażeby nadał szczególne odznaczenie wspomnianym bohaterskim pułkom.

Biuletyn urzędowy niemiecki

Teren francuski.

BERLIN 30 maja. Urzędowo donoszą: Po dziesięciogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem Francuzi o północy uderzyli na wschód od kanału Ysery na nasze stanowiska na północ od Dhoudtferme. **Atak na całym froncie z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparty**. Między kanałem La Bassee i Arras walki działowe.

Na Litwie.

Pod Ilokami w odległości 60 klm. na południowy wschód od Libawy rosyjski oddział został odrzucony przez naszą kawaleryę w kierunku północnym.

Nad Dubissą mały oddział niemiecki musiał opuścić Sawdeniki przed niespodziewanym atakiem rosyjskim. Cztery działa wpadły w ręce nieprzyjaciela. Nasze zdążające posiłki podjęły przeciwatak i odpędziły nieprzyjaciół.

Nieprzyjacielskie ataki w okolicy Szawel odparte. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

W Galicyi.

Przy ataku na wojska niemieckie w dolnym biegu Lubaczówki na północny-wschód od Jarosławia jakoteż w okolicy Stryja **nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.**

Na terenie tureckim.

Konstantynopol. Z głównej kwatery donoszą:

Koło Ari Burnu została część nieprzyjacielskich ufortyfikowanych szańców, znajdujących się w centrum, wzięta przez nasze wojska szturmem na bagnety.

Koło Sedil Bahr posunęło się nasze prawe skrzydło w ostatnich dniach o czterysta metrów ku brzegowi.

Storpedowany onegdaj nieprzyjacielski pancernik typu „Argamemnon“, ktory przeholowano w kierunku Imbros, zaginął.

Zatopione okręty angielskie.

Londyn. Angielski pocztowiec „Ethiope“ i parowiec „Spennmor“ zostały koło Nevcastle zatopione przez niemiecką łódź podwodną. Większość załogi ocalona.

Naczelny redaktor i wydawca:
Bronisław Laskownicki.

Redaktor odpowiedzialny:
Prof. Dr. Michał Janik

Dyrektor administracyi:
Zygmunt Hałaciński.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Ku Polsce idziemy przez krwawe stygmaty...
i Was rwie do czynu moc święta...
Wasz okrzyk spartański nam droższy, niż kwiaty,
niż złoto — skruszone w proch pęta...

Niech zabrzmi Wasz okrzyk po całej krainie,
śmiertelne całuny z niej zwlecze..
wszak Polska powstanie w gromowym tym czynie,
gdy wszyscy chwycimy za miecze!..

Dziś dusze my własne, w nich skarby zaklete
w tym hufie niesiemy w ofierze
przez pola śmiertelnem kosiskiem wciąż żęte,
niezłomni my polscy żołnierze!...

Porzućcie niepokój, wyżeńcie z serc troski,
w pokutnym nie siedźcie popiele,
niech oto Was porwie wojenny szał boski
gdy z prochów powstali mściciele!...

Wy matki powstańcze, Derwida Wy córy
do czynów dodajcie modlitwę,
niech strzeli w niebiosa, gdy ptak białopióry
rozpoczął śmiertelną gonitwę...

Wśród trupów walk strasznych, wśród gruzów, płomieni,
bezczynnych porwijcie do miecza,
a wtedy się naród w ten piorun zamieni,
co zmaże przekleństwo odwiecza!...

A za tych, co padną z tryumfem od kuli,
chowajcie dzieciny ku sprawie,
by nowe oręże do walki wprzód kuli
w rycerskiej okryci zabawie...

A pracy znój wszelki za walkę Wam stawa,
wolności szlachectwo Wam nada...
li z Waszą pomocą dopełni się sprawa,
na zawsze ścierając łeb gada!...

Witamy Was przeto idący we sławie,
na Wasze serdeczne przedsłowie...
ziszczają się tęsknot sny złote na jawie...
zwycięstwo Wam nasze odpowie!..

Józef Andrzej Teslar
leg. II pułku.

Piotrków, 25 kwietnia 1915 r.

Małe obserwatorjum.

SOWA.

W Warszawie odbyła się wielka kwesta celem przyjścia z pomocą uczniom szkół polskich, nie mogącym zapłacić wpisowego. Kwesta dała świetny wynik finansowy, godny dobrego serca Warszawy.

Ale — na afiszach i znaczkach kwestarskich widniała, jako symbol — sowa. W mitologji greckiej sowa jest ptakiem Minerwy—upostaciowaniem mądrości.

Nie orzeł biały — broń Boże! Orzeł biały jest ptakiem zakazanym, surowo zabronionym przez cenzurę moskiewską. W sielance słowiańskiej, przyobiecanej nam przez wielkiego księcia Mikołaja—niema miejsca na Orła białego. To jest zbyt niebezpieczna „ptica“ — a sielanka słowiańska służy właśnie do tego, żeby Polacy o tym swoim Orle białym zapomnieli, a natomiast pogarnęli się pod skrzydła drapieżnego Orła carskiego. Za to Polacy mogą „swabodno“ posługiwać się — sową.

Eto toże choroszaja ptica — uczonaja ptica — tak zapewne moskal pociesza Polaków, którzy może mają jakieś wątpliwości co do... sowy.

Jest to piękny wyraz wzajemności słowiańskiej. Orzeł biały na podstawie § 102 zesłany na dożywotnie osiedlenie w Sybirze, za to my mamy roskoszować się — sową, a moskale naszą „mądrość“ kropić knutem.

Symbol niewątpliwie wybrany bardzo trafnie: sowa „swabodno“ lata sobie w nocy. Otóż to właśnie: byle by nie było słońca — byle nasza „mądrość“ nie mogła się pokazywać w jaśni dnia.

Doskonały symbol! Bo przecież sielanka słowiańska zmierza do tego, żeby Polacy, bici w ciemię i nie w ciemię, chodzili osowiali. Jakoż Polak mądry jest po szkodzie.

Latarnik.

Echa Zagłębia.

Z Olkusza. Rosnąca z każdym dniem nędza wśród znacznej części ludności naszego powiatu zmusiła miejscowe społeczeństwo do energicznego zajęcia się akcyą zapomogową. Ujęły ją „w swoje ręce stworzone przez Komendę obwodową gminne Komitety zasiewo-żniwowe, które przez swoich delegatów, wspólnie z przedstawicielami Towarzystwa Dobroczynności w Olkuszu i Olkuskiej Rady miejskiej tworzą Komitet gospodarczo-zapomogowy powiatu Olkuskiego. Niezależnie od zbieranych na miejscu ofiar Komitet powiatowy otrzymał zapomogi pieniężne i w naturze od Książęco-Biskupiego Komitetu z Krakowa i od Naczelnego Komitetu Narodowego. Biuro Komitetu powiatowego mieści się w lokalu Olkuskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

W dniu 8 maja odbyła się w Olkuszu uroczystość obchodu Konstytucyi 3-go Maja. Zasadzono w miejskim parku pamiątkowe drzewko. Po nabożeństwie w kościele, gdzie odśpiewano hymny narodowe, udał się do parku pochód, złożony z kilkuset osób. Powiewały sztandary narodowe, wygłoszone zostały mowy, panował uroczysty, podniosły nastrój, jakiego ludność okoliczna dawno nie przeżywała. Wieczorem prof. Dr. Janik w przepełnionej publicznością sali wygłosił odczyt „O Konstytucyi 3-go Maja“. Sprzedawany w tym dniu kwiatek na rzecz najbiedniejszych dzieci Olkusza i rodzin legionistów dał z górą 600 Koron dochodu.

Powstała przed kilku miesiącami Liga Kobiet sprężyście rozwija swoją działalność, niosąc pomoc moralną i materyalną coraz szerszym warstwom społeczeństwa.

Zmęczone, znękane materyalnie społeczeństwo powoli nabiera hartu i z wiarą oczekuje na świetlaną przyszłość, którą własnemi siłami będzie budowało.

am.

Strzemieszyce. Na rzecz rodzin Lehionistów odbędzie się w Niedzielę 30 maja w sali kinematografu Wieczór Polski ze współudziałem: p-ni H. Orsza-Radlińskiej, p. H. Żylińskiej, E. Koralewskiej, p.p. E. Mirka i E. Wiśnickiego oraz Chóru. „Dziesiąty Pawilon“— A Libańskiego. Ceny miejsc od 1 rub. do 40 groszy. Początek o godzinie 5-ej po południu.

KRONIKA.

Następny numer „Gazety Polskiej“ wyjdzie we wtorek rano.

W razie otrzymania ważnych wiadomości wydamy w poniedziałek nadzwyczajny dodatek.

Język polski w szkolnictwie Królestwa Polskiego. C. i k. Komenda obwodowa w Piotrkowie rozesłała do wszystkich zarządów szkół w obwodzie następujący okólnik:

Odwołując się do okólnika z dnia 14 kwietnia 1915 w sprawie prowizorycznego używania dotychczasowych podręczników szkolnych polskich i niemieckich, zarządza się co następuje: Przedmiotami naukowymi w szkołach początkowych mają być: 1) religia, 2) język polski lub także niemiecki (w szkołach, które dotychczas były rosyjsko-niemieckie), wiadomości z historyi, geografji i nauk przyrodniczych, kaligrafia i śpiew.

Wykładowym we wszystkich szkołach publicznych jest język polski, na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z dnia 7 marca 1915.

Szkontrum kasy głównej N. K. N. (Komunikat Biura Prasowego N. K. N.) W dniach 20, 21 i 22 maja b. r. odbyło się szczegółowe szkontrum kasy głównej Naczelnego Komitetu Narodowego za czas od 19 sierpnia 1914 r. do 15 maja 1915 r. Komisya, złożona z JWP. prezydenta m. Lwowa Józefa Neumanna, jako przewodniczącego oraz JWP. dyrektora Jana Armółowicza, dyrektora Hermana Feldsteina, wiceprezydenta Józefa Sarego, dyrektora Mieczysława Sędzimira i marszałka Włodzimierza Sroczyńskiego, zbadawszy księgi, dokumenty oraz alegaty prasowe, które znalazła w najzupełniejszym porządku, udzieliła absolutorjum prezydyum N. K. N., wyrażając równocześnie uznanie za ścisłość i dokładność w prowadzeniu rachunków, oraz pełną poświęcenia pracę obywatelską.

Kursy Naukowe w Dąbrowie. D. 1 czerwca zostaną otwarte „Kursy Naukowe dla Dorosłych“ przy ul. Dąbrowskiej w domu p. Kasprzyka. Kierunek obejmuje p. Gustaw Lewicki. Działy nauki są następujące: 1) systematyczna nauka czytania, pisania i rachowania 2) pogadanki z historyi, geografii, przyrody i hygieny. 3) kursy techniczne dla rzemieślników. — Zapisy są przyjmowane w lokalu szkoły codziennie od 6 — 8 wiecz. i trwać będą w ciągu tygodnia od 1 czerwca począwszy. Nauka będzie się odbywać od 5—8-ej wieczorem.

Ostatni numer „Wiadomości Polskich“ z Piotrkowa, poświęcony w całości Warszawie, zawiera cały szereg niezmiernie ciekawych artykułów, opartych na materyałach, czerpanych z prasy warszawskiej. Szczególnie interesujące są artykuły: „W przeddzień przełomu“, „Warszawo, ja nie wierzę“ i „We Własnej Pętli“.

Biedne opuszczone i wygłodniałe dzieci włóczą się po ulicach Dąbrowy, prosząc natarczywie o jałmużnę. By choć w części ulżyć niedoli tych maluczkich, rozpoczynamy równocześnie akcyę w zbieraniu składek i łamy pisma w tym celu otwieramy. Każdy, choćby najskromniejszy datek, złożony na ten cel w naszej Administracyi przez Szlachetnych Dobroczyńców będzie skrzętnie zanotowany i do publicznej wiadomości podany. Gdy nasza prośba do serc litościwych znajdzie odgłos, to liczne grono tych maluczkich zostanie nakarmione i odziane. Opieką zajmą się panie, przez nas do tej czynności uproszone.

Los Łodzi. Jak zachwianą jest wiara w zwycięstwo wśród Moskali, o tem wymownie świadczy polemika, odbywająca się obecnie w sprawie, dokąd mają przenieść swe fabryki ci fabrykanci łódzcy, którzy pragnęliby pozostać w granicach państwa rosyjskiego, chociaż Łódź zostanie dla Moskali utracona.

Według „Kuryera Warszawskiego“ spierają się o ten zaszczyt miasta: Odessa, Ekaterynosław, Maryupol, Berdiańsk; jakiś dr. Stradomskij (czyżby „zaanektowany“ mieszkaniec Lwowa?) gromadzi argumenty, mające wykazać, iż Łódź przecież należy do Kijowa, a przedstawiciele ministeryum handlu są podobno tego zdania, iż najbardziej nadaje się do objęcia spadku—Wilno. Więc Łódź już jest uznana za straconą bezpowrotnie. Ale czy Wilno i Kijów tak są pewne?

Lokaje ukarani. Tak zwani „starorusini“, czyli moskalofile Galicyi Wschodniej, po zajęciu Lwowa, pewni byli, iż im się teraz dostanie do rąk władza nad krajem i odpowiednio do tego zachowywali się. Innego zdania byli Moskale rdzenni, którzy do Galicyi przybyli nie po to, żeby dzielić się władzą z kimkolwiek. Przejawiło się to w ostrej odprawie, którą dało moskalofilom rosyjskie pismo, założone przez komendę główną armii p. t. „Lwowskoje Wojennoje Słowo“. Pisze ono, według „Kuryera Warszawskiego“ (№ 117), co następuje:

„Musimy znów zaznaczyć że nasza gazeta służy sprawie rosyjskiej, i że z jej protekcyi korzystają wszyscy oddani interesom rosyjskim. Przytem nigdy nie będzie ona popierała tej niewielkiej krzykliwej grupy oligarchii rusińskiej, w której wyobraźni, upojonej władzą, najwidoczniej powstało przekonanie, ze armia rosyjska zajęła Galicyę dlatego, ażeby umożliwić tej grupie załatwienie starych rachunków z przeciwnikami politycznymi. Nie jesteśmy oprawcami i wobec naszego sumienia równi są wszyscy obywatele, lojalni względem armii okupacyjnej i rządu rosyjskiego.

Biada poplecznikom krzywdy. Jakąbykolwiek ponętną postać ona przybrała — dla nas jest najzupełniej jasna, że punkt oparcia w Galicyi stanowi sprawiedliwy i trwały stosunek do masy ludowej, nie zaś krzykactwo tej niewielkiej grupki („kuczki“) dezerterów swego narodu, która chce widzieć w naszej walecznej armii tylko narzędzie swych apetytów politycznych.

„Dzień pierwszego kwietnia — kończy „Lw. wojen. słowo“ — oddawna przyjęto uważać za dzień wprowadzania w błąd. Niechże data ta będzie datą zawiedzionych nadziei dla tych, którzy przez zburzenie dzieła kulturalnego zamierzali urządzić swe sprawy osobiste lub załatwić stare rachunki“.

Z Łodzi. We wsi Rehtinia pod Łodzią zabili bandyci naczelnika milicyi Zwierzyńskiego, a dwóch milicyantów poranili. Z sześciu bandytów, czterech pochwycono, dwóch uciekło.

W Rudzie Pabianickiej. dokonali bandyci ohydniej zbrodni, w domu kupca Mojżesza Tugendmanna. Gdy Tugendmann wyszedł z domu, wpadli do mieszkania bandyci i zażądali pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, rzucili się na żonę Tugendmanna i zadusili ją postronkiem, 17-stoletniego chłopca zabili siekierą a dziewięcioletnią dziewczynę zamknęli w kuchni i wzięli się do poszukiwań za pieniądzmi. Zdobycz, jaka im wpadła w ręce, wynosi 4000 marek 1000 rubli i kwitów na 1200 rubli. Miejscowa władza aresztowała trzech ludzi.

Zderzenie dwóch parowców. Parowiec „Ryndam“, należący do Towarzystwa Holendersko-Amerykańskiego, zderzył się z parowcem „Józef J. Cuner“, przyczem oba okręty zostały silnie uszkodzone. Chociaż woda w ogromnych ilościach wdarła się do wnętrza „Ryndama“, parowiec zdołał jednak utrzymywać się na powierzchni morza. Po przetransportowaniu części pasażerów na „Cuner“, który był mniej uszkodzony, zabolowano okręt, pod osłoną okrętu wojennego „Teksas“, do Nowego Yorku. 250 pasażerów z rozbitego okrętu przewiózł jeszcze do N. Yorku okręt wojenny „South-Carolina“.

Ludzie poszukujący pracy, tak zarobnicy, jak i rękodzielnicy, nie mający pieniędzy na zapłacenie ogłoszenia, niechaj się zgłoszą do nas, a umieścimy im ogłoszenie za darmo. Na ostatniej stronicy naszej gazety będzie stała rubryka pod tytułem: „Poszukujący pracy“, na którą to rubrykę zwracamy szczególniejszą uwagę wszystkich tych Czytelników, którzyby mieli jakiekolwiek w tym względzie zapotrzebowanie.

Poszukiwanie zaginionych umieszczamy za opłatą 1 kor. (50 kop.) za 3 wiersze.

Koncert Dnia 30 b. m. odbędzie się w Dąbrowie koncert z następującym programem: Część I. 1. Odczyt—poseł A. Moraczewski 2. K. Szymanowski—„Etude B-moll“ R. Strauss „Bajka“. Fortepian, p. Wł. Kolbuszowski. 3. St. Moniuszko—Arja z op. „Halka“ (O mój maleńki). Śpiew solo, p. L. Koźminówna, akomp. p. St. Nowakowa. Część II. 1. Ch. Gounod-„Faust“. F. Mendelssohn—„Andante“. Trio: fortepian p. St. Nowakowa, skrzypce p. L. Nowak, fisharmonja p. K. Guzikowski 2. A. Mickiewicz—Wyjątek z „Dziadów“. J. Słowacki—Wyjątek z „Kordjana“, deklamacja p. L. Ruszkowski. 3. G. Bizet—Arja z op. „Carmen“ (Toreador) J. Gall—„Barcarola“. Śpiew solo, p. I. Zopoth, akomp. p. Wł. Kolbuszowski

Zniesienie przepustek. C. i k. Komenda obwodu ogłasza: Z dniem dzisiejszym zostały dotychczasowe przepustki zniesione a natomiast wchodzą w życie następujące przepisy: Ruch osobowy w obrębie obwodu jest swobodny; każdy jest jednak obowiązany na żądanie wykazać się co do tożsamości jego osoby. Dla ułatwienia obowiązku legitymowania się może Komenda obwodowa wystawiać karty, stwierdzające tożsamość osoby. Starający się o takie karty mają we właściwym urzędzie gminnym uzyskać poświadczenie, zawierające rysopis, imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce stałego zamieszkania i z tem poświadczeniem zjawić się osobiście w biurze paszportowem Komendy obwodowej (Klubowa 29). Każdy, kto nie mieszka stale w obwodzie, w którym się go napotka, jakoteż każdy, kto przekracza granicę obszaru okupowanego, musi być zaopatrzony paszportem do podróży. Te paszporty do podróży wystawia Komenda obwodowa na podstawie odpowiednich legitymacyi tylko osobom godnym zaufania za opłatą należytości 10 Koron. Kto chce taki paszport uzyskać, musi takie samo poświadczenie przedłożyć, jak wyżej wspomniane dla uzyskania karty tożsamości osoby, nadto fotografię, na której naczelnik gminy potwierdza tożsamość osoby i w końcu inne legitymacye co do jego osoby, jakoto dokumenty przynależności, świadectwo obyczajności i t. p. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, jeżeli mają na celu szkodę siły zbrojnej austryacko-węgierskiej lub sprzymierzonej, albo korzyść dla nieprzyjaciela, będą karane jako zbrodnia przeciwko sile zbrojnej wedle §§ 327 i 328 w. u. k. We wszelkich innych wypadkach będą przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane przez Komendę obwodową grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6 miesięcy

Z różnych stron.

Z wydawanego we Włocławku „Dziennika Powszechnego“ wyjmujemy następujące informacye:

Straty w gubernii lubelskiej. „Głos Lubelski“ podaje szczegółowe szkody, wyrządzone operacyami wojennemi w czterech południowych powiatach gubernii lubelskiej. Na podstawie danych, zebranych przez władze powiatowe, straty te wynoszą w spalonych budynkach, w zabranych przez nieprzyjaciela koniach i bydle, jak również w ruchomościach, 8,519,336 rubli. Najwięcej ucierpiał powiat janowski.

Skazani redaktorzy. Odpowiedzialny redaktor „Lodzer Zeitung“, dr. Uger, został na mocy § 18 oddz. 2 ces. rozp. z 28 grudnia 1899 skazany na karę pieniężną w kwocie 500 marek, w razie zaś nie wyegzekwowania takowych, na 50 dni aresztu, ponieważ nie wypełnił on rozporządzeń cenzury.

Ze Skierniewic. Wobec nieprawidłowego obchodzenia się z ludnością milicyi obywatelskiej w Skierniewicach, oraz ustawicznych skarg na jej działalność, milicya została skasowana; na miejsce milicyi utworzona została policya. — Mieszkańcy Skierniewic zobowiązani zostali do zaopatrzenia się w dowody osobiste—metryki w dwóch językach, niemieckim i polskim.

Dzięki zakazowi wywozu artykułów pierwszej potrzeby poza obręb miasta, ceny na żywność znacznie się obniżyły.—Funt chleba pytlowego 17 fenigów, razowego 12 fenigów, jajko 10 fenigów za sztukę, śledź 10 fenigów, funt mydła 40 fenigów, cukier w kostkach 35 fenigów za funt, faryna 25 fenigów, ćwiartka kartofli 1 markę

Po dziesięciu miesiącach.

(mj.) Gigantyczny bój, który rozpętał się nad starą Europą, a został wywołany przez zaborczo-prowokacyjną politykę caratu i przez kramarsko-obłudną zachłanność przemysłowców i kapitalistów angielskich, trwa z całą żywiołowością już dziesięć miesięcy. Przeszło trzy miliony trupów zasłało pobojowiska, z górą siedm milionów rannych, kalek i jeńców. Obraz, przewyższający grozą wszystko, co mogło przywidzieć się najbardziej rozgorączkowanej wyobraźni.

Rozstrzygnięcia walk jeszcze niema, jeden wszakże fakt jest już doskonale widoczny. Mocarstwa dwuprzymierza są w tej chwili zwycięzcami nie tylko dlatego, że zadały nieprzyjaciołom więcej strat w jeńcach i zabitych i że ogółem wziąwszy, zysk terytoryalny dwuprzymierza wynosi obecnie około 130,000 kilometrów kw. czyli około 90,000 klm. kwadratowych więcej, niż zdobycz nieprzyjaciela. Zwycięstwo to znamionuje się przedewszystkiem duchem ofenzywy i niezłomnej inicyatywy militarnej, które prowadzą nieomylnie do walnej wygranej ostatecznej.

Podpalacze strasznego pożaru europejskiego, Rosyanie, Anglicy i ich masońscy przyjaciele widzą jasno swoje dotychczasowe klęski i bezowocność swoich wysiłków militarnych. Toteż w nadziei ocalenia zdołali sobie kupić nowego sojusznika, królestwo włoskie, ojczyznę niegdyś sztyletników, kondotyerów i Macchiawella. Prezydent izby deputowanych francuskich Deschanel i reklamista meches d'Annunzio powitali okrzykami radości zdradę włoską, dokonaną na niedawnych sprzymierzeńcach. To samo stało się w Londynie i nad Newą. Ale [illegible] to krótkowzroczna i przypominająca tonącego, który chwyta się brzytwy.

Cóż trójporozumienie obiecuje sobie po Italii? Według dzienników trójporozumienia, możnaby sądzić, że jedna część armii włoskiej ma iść ku Alzacyi albo Szampanii, druga pod Dardanele, trzecia przez Saloniki do Serbii. Robota nielada, jeżeli się zważy, że trzeba także bronić Wenecyi i Lombardyi, a nie zapominać o niełatwym Tripolisie. Wolno mocno powątpiewać, czy dodani do kolorowych nowo zwerbowani przyjaciele francusko-angielscy wiele przyniosą pomocy w rowach strzeleckich poza włoską swoją ojczyzną, czy raczej nie zabraknie ich dla rowów pod Alpami i w okolicach Wenecyi!

Mocarstwa dwuprzymierza postanowieniem Włochów nie zostały zaskoczone. Dokonany w 12 godzin po wypowiedzeniu wojny śmiały i szczęśliwy atak floty austryackiej na wybrzeża włoskie jest najlepszym tego dowodem. Włosi i pod tym względem dobrze się muszą zastanowić, czy będą mogli flotą swoją, gdy potrzeba jej na Adryatyku, wspomagać karkołomną akcyę dardanelską, gdzie w ostatnich dniach trzy olbrzymy angielskie, Goliath, Triumph i Majestic, poszły spokojnie za poprzednikami na dno pięknego, a w danym wypadku tak nieprzyjemnego morza egejskiego.

Nie można oczywiście przysłaniać sobie oczu i lekceważyć nowego sojusznika trójporozumienia. Zdrada Włoch wpłynie na przedłużenie wojny, ale to właśnie podwaja zbrodnię włoską, bo zmusza narody europejskie do dłuższego rozlewu krwi. Mocarstwa dwuprzymierza, które walczą o swój byt, będą musiały poświęcić nowe ofiary, ażeby do wawrzynów, zdobytych w walce z zaborczością prawosławną i zachłannością samolubnych kramarzy angielskich dorzucić karę, jaka należy się wiarołomstwu włoskiemu. Nie trzeba bowiem być prorokiem, ażeby przez dziewięć miesięcy wojny wyrobić sobie przekonanie, że zwarte solidarnie dwuprzymierze, żelazne w konsekwencyi, zorganizowane w sposób, w dziejach ludzkości niebywały, musi pokonać w boju o własne istnienie te wszystkie potęgi, które wojnę dla celów samolubnych i szkodliwych dla idei humanitarnych z piekielną chytrością sprowokowały.

Należy więc ostatecznie patrzeć w przyszłość spokojnie i z całą ufnością. Naród nasz, którego ciężar wojny bezpośrednio dotyka, może oczekiwać z nadzieją i wiarą biegu wypadków, które po rozgromieniu trójporozumienia przyniosą mu niewątpliwie prawa człowieka i wolność narodową na własnym zagonie.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Ważne walki w Galicyi.

Sprawozdanie urzędowe austryackie z 28 b. m. donosi: Sprowadzone z północy wzmocnienia rosyjskie usiłowały wczoraj na kilku odcinkach frontu na wschód od Sanu zatrzymać w gwałtownych przeciwatakach dalsze posuwanie się wojsk sprzymierzonych. Zaciekłe ataki nieprzyjaciela, kilkakrotnie także nocą powtarzane, zostały odparte. **Wojska sprzymierzone zdołały po obu stronach Wiszni** (poboczna Sanu z prawego brzegu) **zyskać znów na przestrzeni.** Z pod Sieniawy słabsze nasze oddziały musiały się cofnąć przed przeważającemi siłami rosyjskiemi na brzegu wschodnim. **Walki przy Drohobyczu i nad Stryjem rozwijają się z trwałem powodzeniem.** Mimo najzacieklejszego oporu nowe pozycye rosyjskie zostały zdobyte.

Nad Prutem i w Królestwie Polskiem nic ważniejszego. Panuje tutaj w ogólności spokój.

Sprawozdanie urzędowe niemieckie pisze pod tą samą datą: Ażeby pochód wojsk sprzymierzonych powstrzymać, usiłował nieprzyjaciel przejść do ataku **z świeżemi wojskami,** które sprowadził z innych terenów bojowych. **Usiłowania nie powiodły się.** Tylko w okolicy Sieniawy słabsze oddziały musiały się cofnąć na lewy brzeg, przyczem nic wycofano na czas 6 armat. **Na północny wschód od Przemyśla po obu stronach Wiszni posuwamy się dalej naprzód. Do zdobyczy z 25 maja przybyło dotąd około 9,000 jeńców, 25 armat i 20 karabinów maszynowych.**

Na Litwie.

Sprawozdanie urz. niemieckie z 28 b. m. pisze:

Nad Dubissą wojska nasze podjęły nową ofenzywę. Atak po **obu stronach gościńca Rosieny-Ejragoła uwieńczony powodzeniem i wzięciem do niewoli 3120 żołnierzy rosyjskich.** Na kilku miejscach odparto rosyjskie ataki nocne.

Na granicy Włoskiej.

Sprawozdanie urz. austr. z 28 b. m. donosi:

W Tyrolu oddziały włoskie przekroczyły granicę w kilku punktach. Miały na razie do czynienia z kilku żandarmami i patrolami wywiadowczymi. Ostrzeliwanie z ciężkich dział naszych fortów granicznych ustało. Na przestrzeni granicznej karynckiej i nadmorskiej nie zaszło również nic godniejszego uwagi.

Nowe porażki Francuzów.

Spraw. urz. niemieckie z 28 b. m. pisze:

Z korpusu francuskiego, znajdującego się na półn. wschód od wzgórza Loretto w ognisku czynionych przez nieprzyjaciela prób przerwania linii bojowej, wzięto od 9 maja 14 oficerów i 1450 Francuzów do niewoli, zdobyto 6 karabinów maszynowych. Na połud. wschód od grzbietów tegoż wzgórza odparto wczoraj wieczorem kilka nowych ataków francuskich. Walka koło Ablain jeszcze trwa.

W Lesie Kapłańskim zaatakował nas nieprzyjaciel o 7 godz. wiecz. po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem. **Przyszło do zażartych walk nocnych, zakończonych ciężką porażką Francuzów.**

W Wogezach udało się nieprzyjacielowi zająć mały kawałek rowu strzeleckiego na połud. zachód od Metzeral. Francuski atak na północ od Muhlbach przy Reichsackerkopf odparty z łatwością.

18 lotników francuskich napadło wczoraj na otwarte miasto Ludwigshafen. Rzucone bomby zabiły kilka osób cywilnych, szkody materyalne nieznaczne. Opancerzony latawiec zmuszony do wylądowania na wschód od Neustadt. **Wraz z nim komendant eskadry lotniczej z Nancy dostał się w nasze ręce.** Nasi lotnicy w walce powietrznej nad Epinal zniszczyli jeden aeroplan francuski i zapalili kasarnię w Geradmer.

Co na to Albańczycy i Serbowie?

Zurych 28 Maja (Ag. St.) Durazzo zostało obsadzone przez żołnierzy marynarki włoskiej.

Ciosy Anglików przy Dardanelach.

Kwatera główna turecka donosi pod datą 29 b. m.

Według ścisłych spostrzeżeń, poczynionych na różnych miejscach tegoż samego dnia, w którym okręt wojenny Majestic o g. 6 i pół rano zatopiono, storpedowany został o godz. 9 przed południem drugi angielski okręt wojenny o 2-ch masztach i 2 kominach. Zauważono wielki słup wody, poczem okręt przechylił się i w tym stanie został przewleczony w kierunku wyspy Imbros. Storpedowany okręt zdaje się należeć do typu Agamemnon.

Łodzie podwodne na morzu Śródziemnem.

Ateny. 27 maja. **Nea Imera** donosi o pojawieniu się łodzi podmorskich na morzu Śródziemnem. Łodzie te **z załogą austro-węgierską i niemiecką** mogły wypłynąć albo z Poli albo dostać się przez Gibraltar w tym celu, aby zaatakować parowce przewozowe, wychodzące z Marsylii i Tulonu. Łodzie te są najnowszego typu i zdają się zmierzać do tego, ażeby paraliżować operacye wojenne przed Dardanelami i przeszkadzać teroryzowaniu państw neutralnych na morzu Śródziemnem.

O niezawiałość papieża.

Rzym, 27 maja. Watykan zatrzymuje prawo tajnej korespondencyi telegraficznej z nuncyuszem w Wiedniu i Monachium **Idea Nazionale** występuje stanowczo przeciw temu, albowiem uważa Watykan za podejrzany.

Prezydent portugalski ustępuję.

Aj. Havasa z 28 b. m. donosi z Lizbony: Prezydent Arriaga oświadczył urzędownie prezydentowi Kongresu, że składa urząd. Kongres ma poczynić odpowiednie kroki. Paryski Herald donosi o wybuchu nowej rewolucyi.

Obawa Anglików o Przemyśl.

Londyn, 29 maja. W. B. K. donosi: „Times“ pisząc o położeniu w Galicyi, przyznaje, że pierścień koło Przemyśla coraz zwartszy i twierdza w coraz większem niebezpieczeństwie. Przemyśl jest obecnie kluczem do pozycyi rosyjskich w Galicyi. Na nieszczęście ze strony Rosyi nie widać oznak, któreby zapowiadały, że mogą tutaj silnymi kontratakami cokolwiek przeciwdziałać.

Naczelny redaktor i wydawca:
Bronisław Laskownicki.
Redaktor odpowiedzialny:
Prof. Dr. Michał Janik
Dyrektor administracyi:
Zygmunt Hałaciński.

Z przyczyn, od Redakcyi niezależnych, nie otrzymaliśmy dziś jeszcze zapowiedzianych i zapewnionych dla „Gazety Polskiej“ urzędowych depesz c. k. Biura korespondencyjnego we Wiedniu. Wobec tego ograniczamy się dziś wyjątkowo do podania biuletynów wojennych z ostatnich dni. Nie wątpimy jednak, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie uregulowana, tak, że już w numerze wtorkowym najświeższe depesze urzędowe z terenów wojny znajdą pomieszczenie. W razie, gdyby depesze nadeszły jeszcze w ciągu nocy, ogłosimy je w nadzwyczajnym dodatku, dołączonym do numeru.

Poszukiwani legioniści. Istniejąca przy wiedeńskiej „Gospodzie legionistów“ sekcya informacyjna podjęła uciążliwą lecz nader wdzięczną pracę podawania legionistom i ich rodzinom wzajemnych wiadomości o sobie. Pośredniczy również w przesyłaniu listów, udziela legionistom i ich rodzinom porady w sprawach zapomóg i należytości wojskowych przez fachowego znawcę ustaw wojskowych. Pomoc jest zupełnie bezpłatna—Sekcya prosi jedynie ze względu na koszta korespondencyi o dołączanie kartek na odpowiedź.

Sekcya informacyjna nadesłała nam następującą listę osób, których za jej pośrednictwem poszukują legioniści:

Anielscy ze Skalbmierza, Bienasosowa Aniela z Krakowa, Blejdewiczowie ze Stanisławowa, Biernatowie Adam i Michał, Borsa Stanisław ze Swarzowa, Brzytwowie, Cebula Józef, Cellarowie z Kielc, Choryłko Władysław, Chuchlowie Walenty i Marya z Błażowej, Czaczka Józef z Przecławia, Czaplińska Ludwika z Tuchowa, Czaporowski, rewident kolejowy ze Stanisławowa, Dohnal Józef em. urz. kolei państw. ze Stryja, Dohnal Bronisław elektrotechnik z Sądowej Wiszni, Filip Walenty, Fazionowa ze Lwowa, Gadulski, Gerschinger Edward, Głąbowie, Gzylowie z Tarnowa, Holzmann, Jamrogowa z Tarnowa, Kielesiński Rudolf, porucznik artyleryi, Kołodziejowa ze Lwowa, Kozłowski Mieczysław z Mokrego, Kurowie z Tarnowa, Kurzydłowa Tomaszowa z N. Sącza, Lesiowa z Siedlisk, Lazarska Tekla z Tarnowa; Makomaski Ludomir z Krakowa, Matnowie z Tarnowa, Nowakiewicz Jan z Jasła, Palacowa ze Lwowa, Partykowa Anna z Komarna, Pauli Karol em. inspektor kolei z Krakowa, Petryj Tadeusz, Pęcherek Dorota z Barycza, Piekoś Jan z Sokołowa, Pilarscy, Posłuszny Piotr z Krakowa, Romański z Tarnopola, Ronczkowscy ze Sliwnicy, Rutkowski Teofil z Olesna, Salczyński Edward z Tarnobrzega, Słowik Antoni z Hołoska małego, Schmalowie ze Szczurowic, Skibowie z Trzęsówki, Thoma Maurycy, Tułecki Szymon, Tymczakowa z Przemyśla, Wanat Marya, Wąsowicz Józef oficyał sądowy z Rzeszowa, Wąsowiczowa Władysława ze Lwowa, Wcisło Antonina z Krakowa, Wicherek Władysław z Czortkowa. Wróblowie ze Lwowa, Zajączkowscy Tadeusz i Jerzy ze Lwowa, Ziemba Józef z Kielc, Znamirowska Antonina z Krakowa.

We wszelkich sprawach należy się zwracać do sekcyi informacyjnej pod następującym adresem: „Gospoda Legionistów, Wiedeń, IV, Weyringerg 14.“

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.